

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zi. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

STANISŁAW JODKO

Prezes Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. w Wilnie, b. ziemianin pow. Lidzkiego, kawaler Krzyża Niepodległości i Krzyża Powstańców 1863 r. Zmarł nagle w Wilnie 20 b. m. w wieku lat 85.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby — Antokolska 13 — do kościoła św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek 22 maja, o godz. 9 min 30 zrana, poczem nastąpi nabożeństwo żałobne, a ekspozycja ramentarz wojskowy na Antokola odbędzie się tegoż dnia, o godz. 5.
Stowarzyszenie Weteranów 1863 r. w Wilnie.

ANTONINA - ZUZANNA z Formulewiczów ZNAMIEROWSKA

Opaltrona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 21 maja 1933 r. po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 67.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby — Antokolska 13 — do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpi w dniu 22 b. m. o godz. 7 m 30 wiecz. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 23 b. m. o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu na Antokolu.
O czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
DZIECI.

Zgromadzenie Stronnictwa Narodowego.

Wczoraj w sali przy ul. Orzeszkowej 11 odbyło się zgromadzenie polityczne, zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe, na którym poseł prof. Stanisław Stroński wygłosił wobec bardzo licznego audytorjum referat p. t. „Chwila obecna na tle sytuacji międzynarodowej”.

Zebrań zażądał i przewodniczył poseł prof. Wacław Komarnicki.

Prelegent prof. Stroński rozpoczął swój obszerny, blisko półtora godziny trwający referat od przedstawienia historii polityki międzynarodowej Polski od roku 1926. Aż do ostatnich niemal czasów polityka oficjalna szła po błędnej drodze ciągłych ustępstw wobec Niemiec i ociągania się w osiągnięciu porozumienia z sąsiadem wschodnim.

Polska chce żyć w pokoju ze wszystkimi sąsiadami, jednak porozumienie z Niemcami jest o wiele trudniejsze, niż z Rosją, z tej prostej przyczyny, że chociaż my nie mamy do Niemiec żadnych pretensyj terytorjalnych, to Niemcy takie pretensje mają, a my ich zaspokoić w żadnym wypadku nie możemy. Mając agresywnego sąsiada z Zachodu, musimy mieć zagwarantowany spokój na Wschodzie. Jest to zupełnie możliwe, gdyż poza głęboką różnicą ustrojów nie mamy z Rosją kwestyj spornych, zaś Rosja ma główne interesy w Azji. My nie chcemy Rosji reformować i przy wyrzuceniu się przez Rosję myśli reformowania Polski, ustalenie dobrych stosunków sąsiedzkich nie nastęca żadnych trudności.

II Zjazd Katolickiego Związku Polek.

Wczoraj rozpoczął obrady II-gi zjazd delegowanych Katolickiego Związku Polek archidiecezji wileńskiej.

Na zjazd przybyło 87 delegatek, reprezentujących 70 stowarzyszeń. Zastępują na specjalne uznanie delegatki z Kamionki, koło Grodna i Szemietowicz, które, nie zważając ani na wiek, ani też na odległość, przybyły na zjazd pieszo. W liczbie około 20 osób przebyły sędziwe delegatki około 70 km.

Zjazd zapoczątkowano uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jana, celebrowanym przez J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolitę Romualda Jabrzykowskiego, który też wygłosił podniosłe kazanie, zachęcając delegatki do dalszej, owocnej pracy. Podczas Mszy św. delegatki gromadnie przystąpiły do Komunii św.

O godz. 12 m. 15 nastąpiło otwarcie zjazdu. Obszerna sala Chrześcijańskiego Tow. Domu Ludowego przy ul. Metropolitanej 1 wypełniły przybyłe delegatki oraz zaproszeni goście na czele z J. E. ks. Arcybiskupem-Metropolitą R. Jabrzykowskim, prezesem dr. K. Niżyńskim i ks. mgr. Al. Mościckim.

Wstępne przemówienie wygłosiła p. Olga Bossowska, poczem dokonano wyboru prezydium.

narodowego, natomiast pogląd obozu dziś rządzącego przez długi okres czasu był wręcz przeciwny. Okupowało się Niemców ustępstwami, które nas drogo kosztowały, przewlekło się rokowania z Rosją o pakt nieagresji, a w sferach nieoficjalnych tego obozu pielegnowało się mrzonki federalistyczne.

Bieg wypadków zmusił jednak do zmiany polityki. Do władzy w Niemczech przychodziły rządy coraz bardziej agresywne, aż wreszcie przyszedł Hitler. Okazało się to, co dla obozu narodowego było zawsze jasne, że ustępstwa na rzecz Niemiec nie dają żadnych korzyści. Doszło do zawarcia paktu nieagresji z Sowietami, dalej do manifestacji przez dyktarza sowieckiego, dobrych stosunków w Moskwie w dn. 3 maja, do przyjęcia paktu sowieckiego do Belwederze. Ze strony wschodniej możemy się czuć bezpiecznie. Natomiast ze strony zachodniej istnieje poważne niebezpieczeństwo. Polityka wewnętrzna, którą prowadzi Hitler, nie zdoła pokonać trudności gospodarczych, a wtedy Hitler będzie się musiał odegrać powodzeniami zewnętrznymi.

Kiedy do tego dojdzie, w obrobie całości Rzeczypospolitej musi stanąć cały naród. Dlatego też konieczna jest zmiana stosunków wewnętrznych w tym kierunku, aby zespolenie wewnętrzne narodu mogło być jaknajsilniejsze.

Przed zakończeniem zebrania, na wniosek prof. Komarnickiego uczczono przez powstanie pamięć zamordowanego skrytobójco s. p. Jana Chudziaka.

Do stołu prezydyjnego zaproszono: pp. Zofię Sztermińską z Białogostku, Zawiszańkę z Wilna, Gintowtową z Głębokiego, Juczewską z Wilejki, Metunównę z Lidy i Łunęjkównę z Niemna.

Następnie Arcypasterz w dłuższym przemówieniu zachęcił delegatki do intensywnej pracy nad krzewieniem wzniosłych ideałów. Przemawiali również prezes dr. K. Niżyński, który w imieniu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej złożył zjazdowi życzenia pomysłowej pracy oraz podobne życzenie złożył ks. Mościcki w imieniu Kat. Związku Mężczyzn.

P. Marja-Józefowa Jeleńska wygłosiła dłuższy referat o roli kobiet w akcji katolickiej. Poczem p. dyr. J. Roszkowska przedłożyła zgromadzeniu sprawozdanie z działalności zarządu w roku ubiegłym.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano zarząd Związku na rok 1933 w składzie pań: Marii Mieczysławowej Jeleńskiej (prezesa), prezesowej Niżyńskiej, prof. Głazowej, prof. Bossowskiej, M. Tomkiewiczówny, Kolaszewskiej i Marii Józefowej Jeleńskiej.

W końcu uchwalono program pracy oraz powzięto szereg rezolucji.

«Tydzień dziecka».

W całej Polsce odbędzie się od dn. 22 maja do dn. 28 maja „Tydzień Dziecka”.

Ma to na celu nie tylko kwestię na rzecz kolonij letnich.

Zadaniem tego „Tygodnia” jest zainteresowanie społeczeństwa sprawą dziecka. Służą do tego prasa, odczyty, radio. Każde dziecko odczuwać powinno w ciągu tych siedmiu dni radośnych, że jest kochane przez wszystkich dorosłych ludzi, że jest przedmiotem serdecznej troski całego społeczeństwa. Każde dziecko bez wyjątku. Bo w każdym z tych dzieci tkwi cząstka przyszłości naszego Państwa i ludzkości. Bo w ręce tych dzieci, które beztrudnym gwarem wypełniają dziś ulice naszych miast i naszych wsi, złożymy kiedyś losy świata. My ludzie dorośli, którzy będziemy odchodzić, oddamy wszystkie sprawy życia dzieciom — które przyjdą na nasze miejsce.

Niechże to będą dzieci wychowane w słońcu i w ciepłej miłości ludzkiej.

Niechże to będą dzieci wychowane w zdrowiu moralnym i fizycznym. Dbać o to musi całe społeczeństwo.

Wystawa prac rzemiosła polskiego w Warszawie.

W dniach od 10 do 19 czerwca odbędzie się w Warszawie wystawa prac rzemiosła polskiego, zorganizowana przez warszawską Izbę Rzemieślniczą. Na wystawie znajdują się m. in. liczne zabytki, ilustrujące historię powstania cechów rzemieślniczych w Polsce.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Pomnik ku czci poległych ochotników polskich we Francji.

LA TARGETTE (Pat). Odbyla się tu podniosła uroczystość poświęcenia pomnika ku czci poległych ochotników polskich, którzy walczyli przy boku Francji w latach Wielkiej Wojny. Przy pięknej pogodzie uroczystość zgromadziła około 10 tysięcy uczestników i 150 standarów stowarzyszeń byłych kombatanów sojusznicych wojny światowej, przyby-

łych z Polski, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Portugalii, Rumunii, Wielkiej Brytanii, Jugosławii i Stanów Zjednoczonych. Poza tem przybyli liczne delegacje towarzyszy wychodźczych.

Pomnik stanął na miejscu, gdzie w dniu 9 maja 1915 roku ochotnicy — Polacy otrzymali chrzest bojowy.

„Naród władców”.

BERLIN (Pat). Komisarz sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank wygłosił na zgromadzeniu referendy niemieckich przemówienie, w którym, broniąc narodowo-socjalistycznej tezy o wyższości prawa germańskiego nad prawem rzymskim, oświadczył m. in.: „Celem naszym jest doprowadzić do tego, by pojęcia państwa

i ruchu narodowo-socjalistycznego wzajemnie się pokrywały i niech nikt się nie łudzi, że można będzie kiedyś wydrzeć władzę Hitlerowi. Prawo, które teraz tworzymy, jest prawem niemieckiego narodu żołnierzy, ale równocześnie i prawem narodu władców (Herrenvolk). Świat będzie się musiał z tem pogodzić.”

ZNOWU PROJEKT PAKTU 4 MOCARSTW AKTUALNY.

PARYŻ (Pat.). Oświadczając podróży Goeringa do Rzymu oraz narady Mussoliniego z Goeringiem i ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii „Le Temps” uważa za niewątpliwie, że projekt paktu 4 mocarstw powróci na pierwszy plan dyskusji międzynarodowej. Dziennik twierdzi, że głównym

celem podróży Goeringa i toczących się w Rzymie konferencji jest możliwie szybko zrealizowanie paktu 4 mocarstw. Nagły zwrot w Berlinie był niewątpliwie spowodowany zarówno przez rady Mussoliniego, jak i przez pozycję Waszyngtonu i Londynu.

Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej w Grodnie.

18 maja na organizacyjnym posiedzeniu przedstawicieli społeczeństwa polskiego został powołany do życia powiatowy Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej.

Spółcześnie Grodzieńskie dało tem dowód, że ratowanie Bazyliki Wileńskiej nie jest tylko sprawą Wilna, ale całej Polski. Przepiękny ten zbytek architektoniczny, mieszczący w tych murach relikwie św. Kazimierza i groby królów, nie może być narazony na groźne niebezpieczeństwo całkowitej ruiny. Ratowanie Bazyliki Wileńskiej jednak wymaga ogromnych środków materialnych, aby niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Prezydium Honorowe: starosta powiatowy — p. Józef Drożański, prezes Sądu Okręgowego p. Kazimierz Giedroyc, dziekan Grodzieński — ks. szambelan Ignacy

Olszański, prezydent miasta p. Maurycy O'Brien de Lacy, dowódca O. K. III gen. inż. Aleksander Litwinowicz.

Komitet Wykonawczy: przewodniczący — ks. Ignacy Olszański, skarbnik — dyr. Marjan Laure, sekretarz — ławnik Karol Gutman.

Sekcja Imprezowo-Zbiórkowa: pułk. Adamowicz, nadkomisarz Borucki, nadkom. Borucka, prezes Cydzik, rejentowa Choynowska, starościna Czajkowska, starościna Drożańska, naczelnik Delimata, pułk. Kozłowska, rejent Bolesław Kozon, inspektor Krajewski, dyr. Korzeniowski, pułk. Niedźwiecka, dyr. Nrozowski, dyr. Opaliński, naczelnik Rucido, Leonard Rutkowski, ławnik Sawicki, prezes Stepniowski, dyr. Wierzbicka.

Sekcja Propagandowa: dyrektor Adler, dyr. Biegański, rejent



Franciszek Wilno
Tamkowa i Frelczka

Z prasy.

Opinia cierpliwie, ale uporczywie czeka...

Pogrzeb zamordowanego skrytobójco s. p. Jana Chudziaka, stał się wielką manifestacją mieszkańców powiatu brzozowskiego, którzy tłumnie przybyli do Brzozowa, by złożyć ostatni hołd dożyłemu szczątkom młodego narodowca.

Podając szczegółowy opis tej niezwykle podniosłej uroczystości, snuje „Kurier Lwowski” następujące uwagi:

„Szkoła, że cała Polska nie mogła widzieć tego symbolicznego obrazu, który mógłby być chyba uwiecznionym w jakiejś legendzie, wyrosłej wprost ze zbiorowej duszy ludzkiej. — Wiedzieliśmy, że w sercu każdego, kto szedł za trumną, było w tej chwili tysiące i dziesiątki serc innych, rozszanych po całej Polsce, zdumionych potwornością zbrodni

(skonfiskowano)

nie pozwoliła ona Janowi Chudzikowi w ostatnim tchnieniu jego życia nawet poskarżyć się głośno na krzywdę, jaką wyrządzono jego dziecku, które za parę dni, a może już nigdy — do końca życia — nie zobaczy swego ojca.

Twarde, nieludzkie i zwierzęce musi być sumienie tego, który widział to wszystko, krył się gdzieś w mroku przed okiem tysięcy oczu, słyszał śpiewanie ludzkie i patrzył na czarną trumnę z białym wieńcem — i nie wybiegł jednak przed tłum i nie rzucił się przed nim na kolana i nie wyznał zbrodni i nie kajał się za nią i nie prosił o przebaczenie za krzywdę ciężką otwartych oczu Jana Chudziaka, które spoglądały na świat łagodnie i dobrze, jak gdyby zdziwione honorom, który mu czynia.”

Tu znów następuje dłuższa wyprawa, uczyniona przez ołówce cenzorskie, poczem autor kończy tak: „Cała opinia cierpliwie oczekuje na dalszy przebieg śledztwa, które winno i musi wyjaśnić, kto i dlaczego był sprawcą okrutnej zbrodni, kto i za co w nocy z żułka strzelił do niewinnych ludzi, z których jeden pozostawił na pastwę losu żonę i małego syna oraz

Choynowski, inż. Cytarzyński, mec. Daniłowicz, prof. Gasperski, Godlewski, prezes Nostitz-Jackowska, dyr. Jodkowski, mec. Jeśman, pułk. Janiszewska, red. Korulski, red. Korulska, ks. kan. Kuryłowicz, ks. pułk. Kristen, dyr. Krokowski, red. A. Patla, mjr. Panczakiewicz, poseł Pułjan, pułk. Perkowicz, red. Rečko, ks. red. Sawoniewski, generałowa Smorawińska, ks. dziekan Suchicki, poseł Terlikowski, dyr. Wierzbicki, mec. Zaboklicki.

Tydzień Ratowania Bazyliki odbędzie się w Grodnie w czasie od 11 do 17 czerwca r. b.

mające przyjąć na świat niemowlę, a drugi walczy ze śmiercią.

Opinia cierpliwie, ale uporczywie czeka...

A przecież nadejść musi chwila, kiedy wszystkich „niewykrytych sprawców” i tych, co ich do niecnych czynów natchnęli zobaczymy przed obliczem sprawiedliwości, bo... Deus mirabilis.

Równe, czy nierówne szanse? Po wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej cała prasa sanacyjna aż się zachłysnęła, udając oburzenie z powodu zbrojotkania wyborów przez stronnictwa opozycyjne.

Na łamach „Robotnika” pos. Niedziałkowski usiłował polemizować z napaściami dzienników sanacyjnych, ale artykuły jego uległy konfiskacie. Stwierdził on wobec tego, że szanse dyskusji są na ten temat conajmniej nierówne.

W odpowiedzi zabrał głos p. Stępczyński twierdząc, iż szanse są równe i wyrażając ewentualną gotowość wydrukowania na łamach „Kurjera Porannego” skonfiskowanych w „Robotniku” (z dn. 9 i 11 b. m.) artykułów, na które następnie udzielił odpowiedzi. Ołóż z onegdajszego „Robotnika” dowiadujemy się, że oba teksty zostały p. Stępczyńskiemu przed kilku dniami przesłane, ale dotąd p. Stępczyński nie zdecydował się ani je ogłosić, ani na nie odpowiedzieć.

Wobec tego pisze pos. Niedziałkowski tak:

„Mamy tedy prawo stwierdzić, po lojalnym wyczekiwaniu dłuższego terminu, że p. red. W. Stępczyński, nie udzielając mi odpowiedzi na dwa moje pytania, dotyczące rzekomej równości naszych szans w polemice o sprawę udziału opozycji w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego — przyznał miłcząc szanse niemu twierdzeniu, że równych szans niema.”

Pokwitowanie z odbioru tekstów przez redakcję „Kurjera Porannego” znajdują się w ręku pos. Niedziałkowskiego.

Już czas!!
zabezpieczyć futra od moli!!!
POLSKI SKŁAD APTECZNO-PERFUMERYJNY
E. Kudrewicz i S-ka
MICKIEWICZA 26, TEL. 7-10.
Poleca świeżo otrzymanymi obfrymi transport środków na mola
Fachowa porada.

Działalność Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej w świetle pierwszego zgromadzenia sprawozdawczego.

KRONIKA.

SZKICE I OBRAZKI.

TEGO JESZCZE NIE BYWAŁO.
Szanowny izraelita Ben Akiba miał tę nieostrożność, że powiedział: wszystko już było...

I kryzys, i Mariela Dietrich, i kino w epoce lodowcowej, i radio, zapomoga którego Noe wyzwał ratunku, sygnalizując S. O. S. z arki, która przeciekać zaczęła...
Było i było...

Zacny ten człowiek nie musiał być w Wilnie. Zmieniłby bowiem zdanie...

Bo, że Aztekowie posługiwali się kiedys między San Francisko a Chicago autobusami na 30.000 lat przed naszą erą, to prawda, że Egipcjanie pod wodzą Ramzesa II zdobyli zapomoga gazów trujących siedem narodów azjatyckich, to też prawda; prawda jest też, że zbój Madej, na autobus oczekując, wsparty na lasce z drzewa jabłkowego, czekał tak długo, aż laska w jabłko wyrosła i plon suty wydała...

Zjadł zjadł Już wszystko było pod słoneczem, ale to, co się w Wilnie dzieje, jest w dziedzinie komunikacji miejskiej rewelacją, jakiej nie widział Ben Akiba i jego dwadzieścia pokoleń wstecz i naprzód.

Jak tam było na początku, dobrze wiemy.

Na początku był chaos, nad którym unosiła się Spółdzielnia.

Potem były obietnice... Obiecywali żydki wileńskie, że „Arbon” się nie utrzyma, a żydki warszawskie, że zrobią świetny interes.

Potem pokazano wozy, które rozmiarom swoim są wprost proporcjonalne do gazów i dymów, które wydzielają.

Krzywili się ludzie na to, ale ja mówię, że to L. O. P. P., że to przyproszenie gazowe i niech się ludzie trenują do wojny chemicznej.

Zobaczcie — mówię — wozy europejskie polączą dalekie przedmieścia Wilna i staną się dobrodziejstwem dla całego miasta.

Mądre wileńki, nieufne, jak zawsze, głowami pokiwali i powiadają:

— Zobaczmy...

Zaczęto więc puszczać wozy. Była ich określona ilość, ale rozkład był kiepski, więc co na jednej linii idzie wóz co dwie minuty, co na innej co dwie godziny.

Jakob interes zaczął swankować...

— Przystanków niema — powiadają — ale bałagan jest. Co to znaczy, dawajcie z powrotem „Spółdzielnię”!

Za nowo powiadają:

— Pierwsze koty za płoty, dajcie ludziom normalnie popracować.

Aż tu wybuchł skandal...

Na niektórych liniach wozy zaczynają kursować t. zw. „okresowo”.

Od godziny 6 do 7.25 rano, od 12 do 14 i od 19 do 22.

Nikt w tych godzinach w danej dzielnicy nie jeździ. Na domiar zaś złego godziny przestawiano co dwa tygodnie i ostatecznie nikt nie wiedział, o której godzinie autobus kursuje.

Czasami były przesypane zapelnione komunikacji i baby sobie powiadały, że „Arbon” zbankrutował.

Nikt nie jeździł z wyżej podanych powodów, a dyrekcja powiadała, że to deficytowa linia i że ją się skasuje.

O piątce mianowicie mowa. Piątce, która miała łączyć jedno z największych przedmieść z centrum miasta.

Ostatecznie linię 5-tą na Zarządcę skasowano.

Bolaganiom kilka miesięcy i kłopot Bogu ducha winnych mieszkańców Zarządcy, że jeżdżą nie chcą.

Oni chcieli, ale nie wiedzieli, co, jak i kiedy...

Trochę jest dyrekcja autobusów jednak nie w porządku.

O ile się bowiem organizuje w jakichś miastach komunikację autobusową, to trzeba nie tylko dbać o kasę, ale i o wygodę mieszkańców, a posabowanie całej dzielnicy miasta, dla własnych widzieliś wygód i dobrodziejstw, komunikacji dlatego, że nie umiało się zorganizować komunikacji na danej linii, to nie jest trochę w porządku.

Tęgo jeszcze nie było...

Toby przyznał nawet Ben Akiba.

M. Junosza.

— „Kobieta, która wie czego chce”.

Już niebawem ukaże się najnowsza komedia muzyczna O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce”, z udziałem świetnie odtwórczyni roli głównej Heleny Markowskiej.

POLSKIE RADIO WILNO.

Poniedziałek, dnia 22 maja.

11.40: Przegład prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20: Kom. meteor. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Gielda rol. 15.25: Audycja dla dzieci: „Paź królów” — alchuwisko. 15.55: Kwadrans śmiechu (płyty). 16.10: Pogod. muzyczna. 16.25: Francuski. 16.40: „O nadzorzce państwowym nad kartami” — odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: Muzyka taneczna (płyty). 18.35: Wład. biżące. 18.55: Rozmait. 19.00: Codd. odc. pow. 19.10: Rozmait. 19.15: „Cyprian Kami Norwid” — odczyt. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Prasa. 20.00: Transm. Akademii Żalobnej ku czci 4. p. min. Ign. Boernera. 21.45: Skrzynka techn. 22.00: Wład. sport. 22.10: Recital śpiewaczy. 22.40: Muzyka tan. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WYPADKI.

— Żywa pochodnia. Wczoraj służąca przy ulicy Wileńskiej 42, Zofia Serbantowiczówna, chcąc zszyczyć rozpalic płytę, zaczęła lać denaturat do paleniska. Buchnęły płomienie i w oka mgnieniu na Serbantowiczównę zapaliło się ubranie. Dziewczyna z krzykiem wybiegła do sąsiedniego pokoju sprawiając wrażenie żywej pochodni. Krzyki jej zwały się sąsiadów, którzy ugasiли na niej ogień. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym, budzącym obawy o jej życie, do szpitala żydowskiego.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przejściowy wzrost zachmurzenia. Potem pogoda słoneczna; ciepło. Słabe wiaty wschodnie.

DYZYRY APTEK.

Daś w noc dyżurne apteki Roskowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysokiego (ul. Wielka 3), Frumina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiej (róg ul. Stefanki i Kijowskiej 2), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szpiższek.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Ochrona zwierząt. Na zaproszenie p. Starosty Grodzkiego odbyła się w sobotę w Starostwie Grodzkim konferencja w sprawie ochrony zwierząt. Omawiano następujące sprawy: przepisy obowiązujące w sprawie ochrony zwierząt, ustalenie czasu i sposobu łapania psów bezdomnych na ulicach miasta, ustalenie trybu postępowania w nagłych wypadkach złamania kości; y u konia, sprawa łapania i sprzedaży ptactwa śpiwiącego w związku z przyślapieniami Polski do odpowiedniej konwencji międzynarodowej, ustalenie maksymalnego tonażu dla koni ciężarowych, sprawa zabijania trzody chlewnej i cieląt na rzeźni oraz przychowiania zwierząt, przeznaczonych na rzeź, wreszcie sprawa utrzymania psów podwierzowych.

— Cena na chleb. Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 21 b. m. ustalil następujące ceny na chleb (za jeden kilogram w detalu):

Chleb pytlowy biały 50 % żytni — 35 groszy.

Chleb sitykowy żytni — 29 groszy.

Chleb razowy żytni — 23 grosze.

Winnal żądania lub pobierania cen wyższych od powyżej wskazanych będą karani w drodze administracyjnej, w myśl art. 4 i 5 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31. VIII. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku arsztem do 6 tygodni lub grzywną do 3 tysięcy złotych.

Z MIASTA.

— Kapieliska. W związku z nastaniem gorących dni w najbliższym czasie przedstawiciele władz miejskich i policji dokonają lustracji brzegów Wilji celem wyznaczenia miejsc dla kąpieł rzecznych. Kapanie poza wyznaczo-

W onegdajszym numerze naszego pisma podaliśmy ogólnikowo przebieg obrad pierwszego zgromadzenia sprawozdawczego Komitetu Ratowania Bazyliki wileńskiej.

Obecnie, zamieszczając szczegółowe sprawozdanie, uzupełniamy je ciekawymi danymi z działalności Komisji Technicznej i Sekcji Finansowej.

Komisja Techniczna powstała w końcu 1931 roku i wkrótce przystąpiła do pracy.

Za pierwsze pieniądze, uzyskane z ofiarności społeczeństwa, Komisja przystąpiła do prac badawczych. Przy rozpoczęciu prac Komisja nie posiadała żadnych danych technicznych, które mogłyby służyć za podstawę do badania powstających na murach Bazyliki deformacji. Badania rozpoczęto w dniu 1 sierpnia 1931 r. w kaplicy św. Kazimierza, gdzie na skutek powodzi zapadła się w dwóch miejscach posadzka. Po zastąpieniu malowideł ściennych i odtarciu zdjęto posadzkę marmurową, wybrano i usunięto nazewnątrz gruz, wypalniający podziemie, rozobrao naleziony wewnątrz kaplicy narożnik muru Średniowiecznego, założono betonową warstwę stabilizacyjną i oczyszczono powierzchniowo zewnętrzne ściany podziemia. Celem zabezpieczenia murów kaplicy od wilgoci wykonano trykasolową ścianę podziemi i betonowego podłoża.

Prawie jednocześnie z tem przystąpiono do szczegółowego badania fundamentów. W tym celu kopano studzienki nazewnątrz murów do głębokości stopy fundamentowej. Badania te umożliwiły ustalenie sposobu posadowienia fundamentów ich rodzaju i gruntu znajdującego się pod stopą fundamentową. Wszystkie odkryte fundamentów w studniach, po przeprowadzeniu niezbędnych badań, były niezwłocznie zasypane z powrotem, przyczem pochodzącą z dolnych warstw ziemię usuwano, jako nienadająca się do likwidowania studzienek.

W wielu wypadkach zachodziła konieczność zabetonowania odkrywek koło dolnej części fundamentu, a to ze względu na silny napór wody gruntowej. Prace odbywały się w warunkach nader trudnych w wąskich, niewygodnych korytarzach kanałów i krypt przy braku światła i dostępu świeżego powietrza. Dla umożliwienia dostępu do poszczególnych fundamentów murów, a zwłaszcza dla przeprowadzenia tam badań, zaszła konieczność otwarcia wszystkich krypt Bazyliki, które z nielicznymi wyjątkami były zalwane gruzem i zamurowane, a przez to zupełnie nieznanne. Każda więc krypta odnadjawana musiała być osobno otwierana przez przebite sklepienia, poczem dopiero odszukanio pierwotne miejsce. W większości tych krypt poprawiono albo całkiem przebudowano schody wejściowe, a otwory w posadzce Bazyliki przykryte zostały nowymi płytami żelazobetonowymi.

W celu połączenia poszczególnych grup krypt z sobą wykonano podziemne korytarze łącznikowe z muru. Krypty i zejścia do nich oczyszczono, a gruz usunięto poza obręb katedry. Po usunięciu gruzu z największej, pochodzącej jeszcze z czasów średniowiecznych krypty kapitulnej, stwierdzono, że była ona niegdyś zasypana gruzem w celu uniknięcia budowy nowego fundamentu pod ołtarz wikarjański, który skutkiem tego opiera się tylko na sklepieniu krypty.

Powstała więc konieczność sztywnego podstępowania sklepienia pod ołtarzem, dla uniknięcia niepożądanych deformacji. Również i sklepienie krypty pod kaplicą Gasztołdowską wykazywało tak groźne spękania, w dodatku powiększające się w krótkich odstępach czasu, że musiano niezwłocznie sklepienie zabezpieczyć przez ustawienie pod nim stępiania.

Osułonięto podczas badań pierwotną, średniowieczną ścianą zachodnią katedry z ośmiobocznym filarem została oczyszczona i udostępniona na stałe.

Równocześnie z badaniami fundamentów przeprowadzono badania sklepień. Odczyszczono górną powierzchnię sklepień nad nawami z kurzu, gruzu i powierzchniowego zamazania. Przy tych pracach ujawniono liczne pęknięcia w sklepieniach i filarach między nawowych. Na podstawie szkiców rysunkowych i opisów każdej ze studzienek sporządzono profile fundamentów wszystkich ścian i przekrojów. Dla ustalenia przekrojów i właściwości gruntu wykonano wiercenia na głębokości

od 10 do 15 metr. Dokonano jednocześnie szczegółowych pomiarów całego gmachu oraz ustalono ruch i kierunek wód podskórnych.

W tym czasie, na wniosek Komisji, która uważała, że niebezpieczeństwo, grożące Bazylice, jest bliższe, aniżeli to można było przypuszczać, zamknięto świątynię dla publiczności.

Na dzień 12 maja badania były zakończone. W związku z tem Min. Robót Publicznych zwołało do Wilna specjalną konferencję z udziałem wybitnych rzeczoznawców. Komisja obradowała pod przewodnictwem J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jabrzykowskiego. Na posiedzeniach omówiono szczegółowo dokonane badania i ustalono wytyczne dalszej w tym kierunku pracy, które można skonkretyzować następująco: 1) Dla zabezpieczenia fundamentów od szkodliwego działania wody konieczne jest zastosowanie sztywnej ścianki naokoło Bazyliki; 2) wobec stwierdzenia odchyleń się portyku głównego od strony zachodniej oraz ściany z kolumnadą od ściany południowej koniecznym jest oparcie ich na nowych palach żelazobetonowych, gdyż istniejące dotychczas pale drewniane nie dają żadnej gwarancji co do dalszej skuteczności swego przeznaczenia; 3) w celu bardziej równomiernego rozłożenia ciśnienia na grunt należy zastosować płytę żelazonową, lub też fundamenty konsolowe; 4) dla przywrócenia spoiwości murów i sklepień w miejscach spękań należy zastosować sztywne zaprawę cementową oraz zastosować odpowiednie połączenia żelazonowe.

W dniu 20 maja ub. roku ówczesny kierownik robót s. p. prof. Kłos zrzekł się prowadzenia robót. Kierownictwo objął inż. Henryk Wasowicz. Inż. Wasowicz wspólnie z kilkoma fachowcami opracował koncepcję wzmocnienia portyku Bazyliki, jako najbardziej zagrożonego. W myśl tego projektu wzmocniono portyk przez założenie 50 pali żelazobetonowych u stóp kolumn. Niezależnie od powyższego projektu, sporządzony zostaje projekt wzmocnienia więźniana dachowego. Roboty nad tem do 5 listopada zostały zakończone. Równocześnie wzmocniono blok fundamentowy między nawowy filara Nr. 7. Wzmocnienia dokonano zapomoga zastrzyków z zaprawy cementowej do murów.

W związku z odnalezieniem w podziemiach katedry grobów królewskich powstał w Warszawie „Rządowy Komitet Opieki nad Grobami Królewskimi w Wilnie”, którego zadaniem jest budowa mauzoleum królewskiego w podziemiach kaplicy św. Kazimierza. W Wilnie tę sprawę prowadzi Komisja Historyczno-Artystyczna. Na posiedzeniu wspólnym Komisji Technicznej i Historyczno-Artystycznej ustalono postulaty, które mają posłużyć za wskaźnik przy budowie mauzoleum: 1) Koncepcja architektoniczna krypty ma być dowiązana do tradycji i architektury Bazyliki wileńskiej; 2) krypta ma być pokryta sklepieniem, wykonanym z kamieni naturalnych; 3) wejście będzie urządzone z prawej nawy bocznej, przylegającej do kaplicy św. Kazimierza; 4) krypta zostanie wybudowana według projektu s. p. prof. J. Kłosa, zatwierdzonego już przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Po zakończeniu robót fundamentowych portyku został opracowany projekt II serii robót ratowniczych, przewidujący wzmocnienie ściany frontowej i kaplicy narożnych zachodnich, oraz galerji południowej i północnej.

Krótkie sprawozdanie Komisji Historyczno-Artystycznej złożył prof. Morelowski, omawiając jej działalność od chwili powstania aż do zgromadzenia. Komisja zajmowała się sprawą budowy mauzoleum oraz projektowaną wystawą królewską.

Poczem ks. mgr. Aleksander Mościcki zreferował sprawozdanie sekcji finansowej i ze stanu kasy Komitetu.

Od chwili rozpoczęcia akcji zbiórki na rzecz zagrożonej świątyni do 15 b. m. do kasy Komitetu wpłynęło 394.665 zł. 75 gr. Z tej sumy na badania i prace ratownicze wydano 286.746 zł. 62 gr. Pozostaje więc w kasie 107.919 zł. 17 gr.

Na wpływy złożyły się ofiary, uzyskane za pomocą rozesłanych list ofiar, częściowo w drodze kwest ulicznych, samorzutnie wpłacone datki przez różne instytucje i osoby oraz kwoty zebrane w „Dniu Ratowania Bazyliki Wileńskiej”. Wysłanych zostało 122.000 list ofiar, a zwrócono dotychczas 22.224. Do pozostałych sekcja wysłała przynaglenia. Daje to dobre wyniki. Okazuje się bowiem, że dotychczas zbierane są jeszcze datki, a zwracane listy wypełnione są ofiarami.

społeczeństwie, które nie pozalało ofiar. Szczególnie zaś należało podkreślić ofiarność duchowieństwa. J. Em. Nuncjusz Apostolski ofiarował 1000 zł. J. Em. ks. Kardynał Kakowski 1000 zł., Kurja Metropolitalna Wileńska 92 tys. zł., duchowieństwo archidiecezji wileńskiej złożyło połowę otrzymanych dotacyj za okres trzymiesięczny, co w sumie wyniosło przeszło 60 tys. zł.

Również wojsko spieszyło na ratunek zagrożonej świątyni, składając na ten cel znaczne datki. Poza tem ofiary złożyła młodzież szkolna i akademicka, organizacje społeczne, instytucje finansowe i t. p.

Następnie przewodnicząca Koła Pań Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej p. rektorowa Opczynska złożyła sprawozdanie z działalności Koła.

Koło Pań niedawno powstało tak, że nie mogło dotychczas rozwinąć bardziej ożywionej, intensywnej działalności. Głównym zadaniem Koła była organizacja kwest ulicznych podczas „Dnia Ratowania Bazyliki”, z czego, należy przyznać, Koło bardzo dobrze wywiązało się.

P. prezes Pietraszewski zreferował sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, stawiając jednocześnie wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, co zostało jednomyślnie przyjęte.

Następnie przewodniczący stwierdzając ogromny wysiłek Komitetu Wykonawczego w akcji ratowania zagrożonej świątyni i nadspodziewanie dobre wyniki tej akcji, proponuje zebraniem, by Komitet Wykonawczy i Komisję wybrano w dotychczasowym składzie, na co zebranie chętnie przystało.

W imieniu Kościoła i swoim przewodniczącym złożył całemu społeczeństwu gorące podziękowanie za tak hojne ofiary na rzecz Bazyliki oraz Komitetowi Wykonawczemu i Komisji Rewizyjnej za bezinteresowną i owocną pracę. Poczem zapytał czy ktoś z zebranych nie chciałby zabrać głosu w wolnych wnioskach. Ponieważ jednak nikt nie zabrał — przeto przewodniczący zamknął zebranie.

TEATRY MIEJSKIE.

WIELKI.

„Wróg ludu”, dramat Henryka Ibsena.

Dziwnie zygakowatą linią wędruje, z przyczyn zapewne tylko dyrekcyj wiadomych, repertuar Teatru na Pohulance. Komedja o zakroju prawie farsowym i Wypiański, kryminalno-sensacyjna awantura — i Ibsen.

Na Ibsenie bardzo szczęśliwie zatrzymaliśmy się ostatnio. O twórcach, którzy wybiegają poza granice narodu, do którego należą, mówi w pracy swej o Ibsenie O. Lourie: „Niewątpliwie noszą oni na sobie piętno swej ojczyzny, uosabiają w pełni charakterystyczne cechy swego narodu, często są łącznikiem między własnym społeczeństwem a resztą świata, wiaźdłem między narodem własnym a resztą ukształconych umysłów świata — lecz przedewszystkiem noszą w sobie mocny pierwiastek owej wielkiej całości, której imię: Ludzkość”.

I w istocie twórczość Ibsena, jak pisze znów Wl. Jabłonowski w swem studjum o I., należy do Ludzkości, do tego wiaściwie, co jest przyszłym jej kształtem, wizją utworzoną i odżywaną wytrwale w namiętnem sercu myśliciele. I to jest jedyna zależność Ibsena; poza tem niema twórcy, któryby był bardziej sobą, któryby się mniej poddawał rzeczom zewnętrznym, duchowi czasu, przeciętnym pragnieniom i zabiegom swoich współczesnych. Cała moc swego czepie z siebie, z głębi życia wewnętrznego... „Są umysły teoretyczne, którym wystarcza poznanie rzeczy, wniknięcie w przyczyny zła panującego nad światem... lecz na bieg rzeczy ziemskich nie wpływają, one go tylko znoszą, powtarzając — wdzięczni kwiatyści: „tout comprendre c'est tout pardonner”. Ibsen nie należy do tego rodzaju umysłów... on pragnie zło poznać, przekształcać albo je niweczyć. Przed walką nigdy się nie cofa, w układy z wrogiem nie wchodzi. W walce jest zacięty, nieprzejednany. Dzieła Ibsena to szereg gwałtownych ataków na kulturę naszych czasów, na to, co jest jej kłamstwem, zbrodnią, obydą. Nie było instytucji życia zbiorowego, któreby nie poddał nieublaganej analizie... Przesady społeczne, moralność konwencjonalna, hipokryzja religijna, egoizm uczuć, życie państwowe, rodzinne, małżeńskie, wszystko, na czem dojrzał zamiona rozkładu i znikczemnienia, wszystko to odsłonił i pod przegięciem postawił. Oportunizm, ta wygodna dyplomacja, która pozwala naginać się do wszelkich porządków, znosić najwstrętniejsze stosunki, żyć wśród zgnętej atmosfery upodlenia — miał w Ibsenie śmiertelnego wroga.”

Jedną z najpiękniejszych postaci dramatu Ibsena to we „Wrogu ludu” dr. Otto Stockman. I to jakby zarazem Ibsen sam i jego zacięta, bez kompromisu walka z kanala ludzką, uosobioną w drugim Stockmanie, burmistrzu, redaktorze Haustadzie, Billingiu, Thomsenie, walka o prawo, prawdę i uczciwość.

Jakże wspaniałe i mocne jest rzucenie przez dr. Stockmana burmistrzowi, uosobiającemu władzę i wyżyny społeczne, w twarz słów o „mołochu” i „chamstwie” stojących u steru i na świeczniku!

Dramatu Ibsenowskiego, pisanego w 2-jej połowie XIX stulecia, słucha się dziś z największym zainteresowaniem, jak najaktualniejszych kart, współczesnych dzieł społecznych... własnego.

Przepięknie ujął postać dr. Stockmana na naszej scenie p. Szymański. Jego dr. Stockman był prosty i wielki w swej prawdzie. Prostolinijność zachowana od pierwszej do ostatniej sceny, ani cienia zafamania się w interpretacji tej trudnej do odtworzenia postaci, ani jednego fałszywego tonu. Dr. Stockman — to najlepsza kreacja p. Szymańskiego, dowiódł w niej swej sumiennosci i solidności artystycznej i rzetelnego talentu.

Świetnym również w najdrobniejszym szczególe był p. Bielecki w roli Stockmana burmistrza. Obaj artyści, reprezentujący dwa różne i wrogie światły w dramacie, byli takimi, jakimi najlepiej w swej koncepcji widzieli braci Stockmanów Ibsen.

Dobry typ w redaktorze doł p. Grolicki, a w Thomsenie — p. Pawłowski. Szczególnie, jako do doskonały Worse, garbarz, zaznaczył się p. Dejunowicz.

Kobiece postacie w tym dramacie Ibsena zajmują niewybitne miejsce, są konieczne jedynie dla uwypuklenia postaci naczelnej i tła domu rodzinnego. Wykonały te role sumiennie i z wycrucnem charakterem, jaki winna nosić rodzina tak wyjątkowej, jak dr. Stockman postaci, panie Wiesławska (Joanna) i Łodosiówna (Petra).

Publiczność przyjmowała sztukę z rzetelnym entuzjazmem, a słuchala jej w skupieniu.

Pilawa.

Piękna duża sala w śródmieściu
wraz z 3 przyległymi małymi salami do wynajęcia w karnawale na wieczory taneczne. — Warunki przystępne — Zamówienia przyjmujcie się od 11-3 i od 6-8.
Orzeszkowej 11, m. 1.
Wstępnie z ulicy. — gr. o

nemi terenami będzie surowo karane.

— Posel Libicki w Wilnie. Barwał w Wilnie poseł polski w Estonji p. Libicki. Podczas swego pobytu poseł Libicki, jak się dowiadujemy, żywo zainteresował się III Targami Północnymi i przedstawił szereg konferencji z przedstawicielami komitetu organizacyjnego Targów. Rozmowy te dotyczyły udziału w III Targach firm estońskich.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Wymeldunki wojskowych.

W związku z rozpoczynającym się okresem wyjazdów na letniska i urlopy, władze wojskowe wyjaśniły, że chociaż przepisy meldunkowe nie przewidują wymeldowania się na okres wyjazdów czasowych, jednakże wszyscy oficerowie i szeregowi rezerwy winni dokonać w roku bieżącym wymeldunku ze wskazaniem dokładnego adresu ich czasowego miejsca przebywania.

— Pobór rocznika 1912. Dziś, 22 maja, przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1912 z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę M, zamieszkali w objębie 2, 3 i 4 komisariatów P. P.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Wycieczka inżynierów i wyższych urzędników kolei państwowych przybyła wczoraj do Wilna witana już na granicy przez delegatów z Warszawy i Wilna. Głównie lotewscy tegoż dnia odjechali do Warszawy. Mają oni zwrócić, prócz okolicy, także Kraków, Katowice i Ząbkowa.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Benzyna droższa. Z dniem 1 czerwca zostaną podniesione ceny mieszanki benzynowo-spirytowej, używanej jako materiał pędny dla samochodów. Ceny pouszkodzą o 12 groszy na litr.

W związku z tem niektórzy hurtownicy już obecnie czynią większe zapasy.

SPRAWY SZKOLNE.

— Instytut wschodni. W niedzielę, dnia 21 b. m. w gmachu B. Blotki im. Wróblewskich, odbyło się w obecności p. prezesa Rady Ministrów i ministra Wyznań Relig. i Oświec. Publ. Janusza Jędrzejewicza oraz b. premiera pułk. Prystora uroczyste ogólne zebranie członków Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.

Z ZYCIA STOWARZYSZEN.

— Zbranie Koła Zarządczego Związku Właścicieli Nieruchomości. Wczoraj w południe w lokalu Chrześcijańskiego Towarzystwa Domu Ludowego przy ul. Metropolitanej 1, odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości dzielnicy Zarzecze.

Po zdaniu przez ustępujący zarząd sprawozdań z działalności uchwalono preliminarz budżetowy oraz plan pracy na rok bieżący.

W końcu wybrano zarząd w dotychczasowym składzie na rok następujący.

— Wycieczka pszczelarzy.

Towarzystwo Pszczelnicze w celach zaznajomienia szeregi gion pszczelarzy z postepowo prowadzonymi pasiekami w dniu 28 maja b. r. organizuje wycieczkę do przemysłowej pasieki p. Stefana Żukowskiego hodowcy matek pszczelich. Dojazd do pasieki (położona w odległości 9 km. od Wilna) odbędzie się specjalnie na ten cel wynajętymi autobusami. Udział w wycieczce może wziąć każdy, kto do dnia 25 maja b. r. wpiaci osobiście lub nadeszle pocztą do sekretariatu Wil. T. wa Org. i Kól. Rol. (Wilno ul. Mjkiewicza 7 m. 4 godz. 10 — 12), zadek w kwocie jednego złotego, a to celem zastrzeżenia miejsc w autobusie. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie zł. 2. Zbiórka nastąpi w dniu 28 maja b. r. o godz. 11 na placu Orzeszkowej w Wilnie, powrót o godz. 14. W wypadku, gdyby w dniu 28 maja padł deszcz stęły, termin wycieczki zostanie przeniesiony na godz. 11 dnia 4 czerwca b. r.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Koła Medyków składa serdeczne podziękowanie p. Walerjanowi Bohuszowi-Szyszcze za ofiarowanie do biblioteki Koła Med. kilkunastu tomów książek naukowych.

Sport wśród dzieci wileńskich.

Już niejednokrotnie mieliśmy możność poruszać wiece ciekawej i poważnej tematyki sportu wśród dzieci.

Dzisiaj chcemy to uczynić z punktu widzenia aktualnych zagadnień, a więc z punktu widzenia sportów letnich, które bardziej są odpowiednie dla dzieci niż zimowe. Gimnastyka, bieżnia, skoki, a także inne sporty wymagają prawie żadnych specjalnych kosztów, jak to ma miejsce w zimie z kupowaniem nart, sanek, czy łyżew.

Wiosna, lato i wczesna jesień pozwalają dzieciom w całej rozciągłości uprawiać sport. W danym wypadku chodzić powinno o pewną opiekę sportową nad tym najmłodszym elementem sportowym, nad dziećmi, którzy wymagają przecież nie tylko fachowego kierunku, ale również i maturalnej troski.

W całej bodaj Polsce, za wyjątkiem niestety Wilna, są szeroko rozpowszechnione tak zwane ogródki Jordanowskie, które zdobyły ogromną popularność jeszcze przed wojną w Krakowie. W ogródkach takich dzieci znajdują nie tylko całkowitą opiekę, ale również mają do swojej dyspozycji cały szereg najrozmaitszych przyrządów sportowych, jak huśtawki, giganty, drążki, sersa, krokiety itd. itd. Słowem, ogródek Jordanowski jest marzeniem każdego dziecka, jest dla niego rajem, o którym myśli i marzy.

Nie potrzeba chyba udowadniać tych wielkich korzyści, jakie płyną bezpośrednio przez uruchomienie „rajów” dziecięcych. Nie potrzebujemy chyba podkreślać, że właśnie przy zabawie sportowej można doskonale pracować nad dzieckiem, nad jego stroną intelektualną, przecież można dobrać zabawy, które dodatkowo będą rozwijać wyobraźnię dziecka.

Ogródkami dziecięcymi zainteresowała się już dawno i zagranicą. Przecież w krajach północnych istnieje wspaniale zorganizowane pałace sportowe, które rzeczywiście znajdują się na wysokim poziomie kulturalnym, tam niema, jak u nas, wiecznie tych samych opłutych przez gruzliczników niby złotych, czystych piaseczków, które nie są nigdy zmieniane.

Zagranicą bardzo wielką uwagę zwraca się w pierwszym rzędzie na higienę i w sposób stanowczy prowadzi się wojnę z brudem, a zwłaszcza z brudem pozorowanym czystością.

Bo jeżeli dziecko ma rzeczywiście korzystać z ruchu i czystego powietrza, to trzeba dać mu również odpowiednie warunki, a więc wciąć z tem bezpośrednio wiąże się konieczność uruchomienia małej pływalni dla dzieci, w której malcy mogliby się zupełnie bezpiecznie pluskać w wodzie, ucząc się zarazem pływać.

Rzecz oczywista, że z uruchomieniem takiego porządnego ogródka Jordanowskiego nasuną się pewne koszty, ale tutaj uderzy się w pierś i przynajmniej się szczerze, że w tym kierunku nie uderzono w Wilnie palcem o palec, a jeżeli zrobiono jakieś małe ogródki niby dla dzieci, pałał się Boże, lepiej już o nich nie mówić wcale. Oceniając ich wartości ci wszyscy liczni przechodnie, którzy mają sposobność naocześnie przekonać się o stanie higienicznej tych śmietnisk.

Powiedzieć więc możemy zupełnie stanowczo, że dotychczas nikomu do głowy nie przyszła jeszcze myśl, żeby w Wilnie zorganizować narazie skromny, ale konieczny czysty ogródek Jordanowski, żeby dzieci wileńskie miały możność nie siedzieć gdzieś na wilgotnych podworkach pod oknami swych mieszkań, ale żeby miały możność wybiec do ogródka.

W ogródku takim zwłaszcza biedna dziesiąta znalazłaby nie tylko rozrywkę fizyczną w postaci zabawy, ale również i opiekę, bo przecież wiemy doskonale, jak nierzadko smutnie i tragicznie spłatają się warunki życiowe rodziców, którzy nie mają formalnie czasu i możliwości zaopiekowania się bliżej swym dzieckiem.

Jeżeli już jest mowa o tych licznych biednych dzieciach, to mimowoli nasuwa się na myśl cały szereg ochron, przytułków i instytucji dobroczynnych dla dzieci, w których również niestety dotychczas nie zwracano się prawie żadnej uwagi fachowej na opiekę, na kierunek sportowo-zdrowotny tej masy młodzieży, która nieraz przedźwiżyć może być wylęczona przez sport, niż przez ustawiczne karmienie pigułkami. Medycyna przecież wypowiada się coraz częściej, że „kuchnia łacińska” ma swego poważnego konkurenta w wychowaniu fizycznym, a praktyka codziennych dni mówi nam wyraźnie, że sport nie tylko uspokaja, ale i leczy, że sport jest doskonałym środkiem, z którego powinni korzystać nie tylko młodzi, ale i starsi wiekiem, a tem samem i dzieci, których trzeba odpowiednio zaznajamiać ze sportem.

W bardzo dużej mierze zależy w danym wypadku od poszczególnych kierowników, którzy powinni do swoich instytucji wprowadzać najbardziej nowoczesne metody.

Wilno ma jednak ten wielki minus, że wszelkie udoskonalenia są u nas z trudnością przyjmowane, hasła i reformy dostają się do nas z poważnym opóźnieniem i ogół społeczeństwa jest z zasady konserwatywnie usposobiony, a z drugiej strony chorobliwym objawem Wilna jest to, że my zawsze, gdy się mówi o pewnych poczynaniach, to odrazu chcemy wybudować złoty pałac, chcemy odrazu stawiać szklane domy i tutaj właśnie plany nasze natrafiają na szereg poważnych przeszkód i rozbiłają się.

Gdyby każdy taki plan był poparty logicznym uzasadnieniem, i gdyby nie było u nas rozbieżności, to rzecz oczywista, dawno już mieliśmy nie tylko skromny ogródek Jordanowski, ale nawet i wielki ogród zabawowo-sportowy dla dzieci.

Sprawa ta jest dzisiaj o tyle

aktualna, że warto nad nią się zastanowić, gdyż w kilku organizacjach wylaniają się projekty budowy tych czy innych inwestycji sportowych, które może rzeczywiście są potrzebne, ale może najpierw należałoby coś dać dzieciom, a potem zaspakajając dalsze potrzeby.

Pomijając na chwilę zubożałe instytucje sportowe, które pod względem finansowym ledwo dyszą, naszym zdaniem sprawę tak poważną, jak wychowanie sportowe dzieci powinien zainteresować się bliżej magistrat, wysuwając jakieś konkretne w tym kierunku zamierzenia.

Ogólnie przecież jest wiadome, że im więcej boisk i urządzeń sportowych, tem mniej szpitali i wiezień. Mnie więc te skromne hasła sportowe dotarłoby również do ojców miast i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w przyszłości opłaciłoby się bardziej wybudowanie boiska dla dzieci, niż ustawicznie wydawanie pieniędzy na remonty szpitali. Nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu zmniejszać zaczęłyby się ilości przytułków dla nieuleczalnie chorych, a ogródki sportowe cieszyłyby się niesłabnącym zainteresowaniem, w ogródkach tych

byłaby wciąż rekordowa frekwencja. Powstanie więc takiego ogólnego dziecięcego jest kwestią nadzwyczaj aktualną.

A teraz słów kilka o stanie obecnym warunków wychowawczych sportowych dzieci.

Wiosna i lato są temi porami roku, w których dzieci rosną podwójnie, w których mężczyźni i rozwijają się pomyślniej, niż w zimie. Otóż, biorąc to pod uwagę, trzeba w takim razie konieczność pamiętać o dobrodziejstwach sportu.

Ponieważ mamy tyle najrozmaitszych zabaw sportowych, tyle rozrywek, że zawsze można coś wymyśleć, wybrać i zastosować, ale w danej chwili chodzi mi o rzecz inną. Chcę poruszyć tutaj sprawę bezpośredniego zbliżenia do sportu tych powidziemy dorastających już dzieci, które są w wieku szkolnej młodzieży szkół powszechnych.

Musimy pamiętać, że okres ten w rozwoju „dziecka” jest wysoce niebezpieczny i dzieckiem trzeba umiejętnie kierować, to też tutaj w pierwszym rzędzie musi być pomocnym sport. Bardzo dobrze byłoby, żeby pewną opiekę zaczęły rozciągać również i organizacje klubowe, żeby dzieci przy-

zwyczajając z młodu od życia społecznego. Przecież nie jest to już rzadkością gdy do organizacji jakiejś wstępuje kilkunastoletni młodzieniec, który wpisując się do klubu, wychodzi z całkiem innych nie sportowych pobudek. Nam powinno zależeć na tem, żeby nad przyszłymi członkami rodzin sportowych mieć oko już od lat dziecięcych, bo tylko w ten sposób pomyślna praca dawać będzie wartościowe owoce.

Musimy zerwać z obecną barbarzyńską polityką czyhania na zwodnicze rekordy osiągane przez kaptowanych mistrzów. Polityka nasza sięgnąć powinna głębiej. Musi ona objąć masy, bo wówczas tylko będzie mogła przedstawiać pewną wartość. Wówczas będziemy mogli mówić o autorytecie sportu, który w pierwszym rzędzie polega na wychowaniu, na uzdrowieniu mas, a więc grać tutaj dominującą rolę powinno zdrowie i z punktu widzenia zdrowia musimy rozwiązywać wszystkie zagadnienia sportowe.

A że zagadnienia te korzeniami swymi sięgają najmłodszych pokoleń, przeto pracując dla dobra przyszłości, dbają o przyszłe losy sportu, pamiętać musimy o dzieciach, które pójdą tą drogą,

jaką my im wskażemy. Otaczajmy więc większą nie-co opieką sportową dzieci, a będziemy mieli silne, odporne na wszelkie niepowodzenia i przeskazy pokolenie.

I tutaj słów kilka powiedzieć również trzeba pod adresem rodziców, którzy nieraz lekają się sportu, który nie mają zaufania do sportu, o którym mówi się nieraz niestworzone historie. Sport przecież nie może być oświeceniowym z jednego tylko punktu widzenia i nie może zbyt krytycznie ustosunkowywać się do ogólnych już dzisiaj zagadnień sportowo-wychowawczych. Od rodziców w bardzo dużej mierze zależy, by dziecko trafiło w odpowiednie środowisko, żeby odrazu od najmłodszych swych lat hartowało nie tylko mięśnie, ale i ducha, a hartować je będzie przez uprawianie sportu.

Rzecz oczywista, że nie chodzi w danym wypadku, ażeby z każdego młodzieńca, z każdego dziecka robić sportowca, rekordzistę, ale chodzi o to, żeby sport był traktowany jako konieczność bez której nie dałoby się osiągnąć pełnego wychowania.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WILNA.

Dobra forma Wieczorka, rekordowy wynik Zieniewicza, rewelacyjne starty Zylńskiego.

Zdawało się, że tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna będą zwykłym załatwieniem formalności, a tutaj całkiem niespodziewanie kilka zawodników znalazło się w doskonałej formie i np. w kuli padł stary rekord Nawojczyka, pobity przez Zieniewicza, który wykazał, że rzeczywiście jest utalentowanym mistrzem i może wiele jeszcze w tym kierunku osiągnąć.

Zieniewicz prócz kuli zrobił jeszcze jedną wielką niespodziankę, bo pobił w oszczepie nie tylko Wieczorka, ale i rekordzistę Wilna—Wojtkiewicza, a wynik Zieniewicza jest całkiem przyzwoity.

Słów kilka powiedzieć trzeba o Wieczorku, który startował aż w 9 konkurencjach. Osiągnął on bardzo dobry wynik w biegu na 110 mtr. przez płotki, biegnąc wal kowem uzyskał 16,2 sek. W skoku w dal Wieczorka przesładował pęcz. Kilka skoków miał przekroczonej po 6 mtr. 75 cmtr., a najlepszy jego skok ważny wyniósł 6,47 cmtr. Najwartościowszym wynikiem Wieczorka jest skok o tyczce, który wynosi 3 mtr. 32 cmtr. Zaznaczyć trzeba, że Wieczorek skakał zupełnie bez treningu — pierwszy więc raz w tym sezonie.

Rewelacją zawodów był wielce utalentowany lekkoatleta, jak dotychczas z Bożej łaski, Zylński, który niejednego znawcę stosunków wileńskich wprowadził w podziw swoją wszechstronnością. Rozpoczął się od „setki”, w której Zylński przekroczył „12”, a potem poszedł niestety walkowerowy bieg na 400 mtr., w którym uzyskał Zylński 54 sek., co w porównaniu z rekordem wileńskim 51 sek. (Gniech) wypada całkiem nieźle, aż wreszcie nadszedł start biegu na 200 mtr. Zylński w stosunkowo słabym czasie bije Wieczorka. Mamy więc swego rodzaju sensację.

O paniach nieda się powiedzieć nic pochlebne. Ukazała się na boisku sylwetka Lewinówny, już dziś pani Szmuklerowej. Wyniki uzyskano słabe.

Cieniem i to poważną smugą zawodów była minimalna, ale to zasłuszająco nikła ilość zawodników.

Nad przyczyną tego nie będziemy się dzisiaj zastanawiać, tkwiąc one po stronie klubów, które nie wykazują w tym kierunku większego zaciekania.

Techniczne wyniki są następujące: 100 mtr panów 1) Wieczorek 3 B. Sap. 11,6 sek., 2) Zylński Ognisko 11,8 sek., 3) Smorgoński 2 A.K.S. 12 sek. Rekord okręgu należy do Gniecha, wynosi 11,1 s. 200 mtr. 1) Zylński Ognisko 24,1 sek., 2) Wieczorek 3 B. Sap. 24,1 sek., 3) Smorgoński 2 A.K.S. 25,4 sek.

400 mtr. 1) Zylński Ognisko 54 sek. Rekord okręgu 51 — Gniech.

800 mtr. 1) Zylewicz Ognisko 2 min. 5,7 sek., 2) Hornatkiewicz 3 B. Sap. 2 min. 14,6 sek. Rekord okręgu 2,006 sek. — Halicki.

1500 mtr. 1) Sidorowicz Ognisko 4 min. 11,8 sek., 2) Rudek 3 B. Sap. 4 min. 31,8 sek., 3) Hornatkiewicz 3 B. Sap. 4 min. 39 sek. Rekord okręgu wynosi 4 min. 4 sek. — Sidorowicz.

5000 mtr. 1) Zylewicz 3 B. Sap. 17 min. 8,8 sek., 2) Samecki Sokół 17 min. 17,8 sek., 3) Burak 3 B. Sap. 18 min. 1,6 sek. Rekord okręgu 15 min. 45 sek. — Zylewicz.

10.000 mtr. 1) Zylewicz 3 B. Sap. 38 min. 30,1 sek. 110 mtr. przez płotki. Wieczorek 3 B. Sap. 16,2 sek. Rekord okręgu 16 sek. — Wieczorek.

Pchnięcie kulą. 1) Zieniewicz 3 B. Sap. 13 mtr., 2) Molicki Sokół 12 mtr. 78 cmtr., 3) Wojtkiewicz Sokół 12 mtr. 77 cmtr. Zieniewicz ustanowił nowy rekord okręgu, poprzedni wynosił 12 mtr. 79 cmtr. i należał do Nawojczyka. Minimalne różnice mówią wyraźnie o walce naszych miotaczy.

Rzut dyskiem. 1) Zieniewicz 3 B. Sap. 39 mtr. 48 cmtr., 2) Wieczorek 3 B. Sap. 37 mtr. 70 cmtr., 3) Molicki Sokół 34 mtr. 88 cmtr. Rekord okręgu wynosi 41 mtr 94 cmtr. — Wieczorek.

Rzut oszczepem. 1) Zieniewicz 3 B. Sap. 53 mtr. 71,5 cmtr., 2) Wojtkiewicz Sokół 53 mtr. 71 cmtr. (Wojtkiewicz miał rzeczywiście pęcha, żeby przegrać dwie konkurencje o pół centymetra), 3) Wieczorek 3 B. Sap. 50 mtr. 35 cmtr. Rekord okręgu Wojtkiewicza — 55 mtr.

Skok o tyczce. 1) Wieczorek 3 B. Sap. 3 mtr. 32 cmtr., 2) Zylński Ognisko 3 mtr. 3) Wojtkiewicz 2 mtr. 90 cmtr. Rekord okręgu 3 mtr. 55 cmtr. — Wieczorek. Skok wzwyż. 1) Wieczorek 3 B. Sap. 160 cmtr., 2) Wojtkiewicz Sokół 160 cmtr., 3) Molicki Sokół 160 cmtr. Rekord okręgu 172,5 cmtr. — Mierzejewski.

Skok w dal. 1) Wojtkiewicz Sokół 6 mtr. 53 cmtr., 2) Wieczorek 3 B. Sap. 6 mtr. 47 cmtr. (przekroczony 6 mtr. 75 cmtr.), 3) Zylński Ognisko 6 mtr. 35 cmtr. Rekord okręgu 7 mtr. 5 cm. — Wieczorek. Trójskok. 1) Wojtkiewicz Sokół 12 mtr. 27 cmtr., 2) Zieniewicz 3 B. Sap. 11 mtr. 98 cmtr., 3) Wieczorek 3 B. Sap. 11 mtr. 65 cmtr. Rekord okręgu 12 mtr. 68 cmtr — Ejsmont.

Wyniki pań 60 mtr. 1) Szmuklerowa Makabi 9,2 sek., 2) Agrestówna Makabi 9,4 sek., 3) Dorgożańska Makabi 9,9 sek.

100 mtr. 1) Szmuklerowa 15 sek 2) Agrestówna 15,2 sek. 800 mtr. 1) Putymówna Sokół 2 min. 50,4 sek.

Pchnięcie kulą. 1) Szmuklerowa 10 mtr. 59 cmtr., 2) Dorgożańska 6 mtr. 97 cmtr., 3) Agrestówna 6 mtr. 37 cmtr. Wyniki kompromitujące słabe.

Rzut dyskiem. 1) Szmuklerowa 27 mtr. 50 cmtr., 2) Karczyńska 29 mtr. 75 cmtr., 3) Dorgożańska 17 mtr. 72 cmtr.

Rzut oszczepem. 1) Szmuklerowa 25 mtr. 45 cmtr. Skok w dal z miejsca. 1) Szmuklerowa 198 cmtr., 2) Agrestówna 191 cmtr.

Skok w dal z rozbiegiem. 1) Agrestówna 408 cmtr., 2) Szmuklerowa 392 cmtr., 3) Dorgożańska 370 cmtr.

Skok wzwyż nie odbył się??! Wzrost więc z powyższego, że czołowa grupa zawodników w niej znajduje się formie. Lekkoatletki nasi, jak Wieczorek, Wojtkiewicz, Sidorowicz, Zieniewicz, Zylński i Zylewicz i doskonały Szczerbicki mają zamiar w najbliższą niedzielę startować w Warszawie w zawodach międzynarodowych.

Największą imperą będzie teraz u nas mecz lekkoatletyczny z Białymstokiem.

Czekamy przyjazdu białostoczan, by z nimi rozegrać rewanż. Organizacja zawodów b. dobra. Publiczności mało, a nawet b. mało. Szkoda więc wielka, że mistrzostwa przeszły bez większego echa.

Zapisujcie się do klubów sportowych.

O D E Z W A.

Życie zmusza człowieka do ciągłej walki z trudnościami, a ci którzy są słabi nieprzygotowani do życia zostają pobawieni głosu, stają się bezwładną masą, zostają jakgdyby wyrzuceni poza nawias życia.

Celem człowieka jest ciągła praca nad samym sobą. Przez szkolenie swego charakteru, przez wzmocnienie siły fizycznej nabieramy więcej pewności i wiary w lepsze jutro. Z pomocą nam w danym wypadku przychodzi wychowanie fizyczne. Sport staje się nie tylko przyjemnością, ale konieczną potrzebą życia.

Cwiczenia sportowe mają fantastycznych wielbicieli i zdecydowanych wrogów, ale idea sportowa posiada tylko sympatyków. Nikt nie odmawia jej swego uznania.

Bo czyż można negatywnie ustosunkowywać się do zjawisk o tak światłem podłożu ideologicznym. Można przecież być przeciwnikiem przesadnej troski o sprawność cielesną i uważać za objaw obniżenia poziomu duchowania, ale zasady etyczne sportu pozostają zawsze w oczach wszystkich nieskończenie wartościowe i podniosłe.

Fizjognomia moralną sportu cechuje przedewszystkiem „fair-play”. To znaczy przestrzeganie zasad i wszędzie, choćby w ogniu najgorętszej rywalizacji i pożądaną triumfu, surowych wymagań

Sensacja Ligi

Pięć spotkań ligowych drużyn dały nam następujące wyniki:

Ruch — Warta 2:1. Ruch wygrał w Poznaniu, mając lekką przewagę.

L. K. S. zgrał u siebie na boisku Pogoń 5:0.

W Warszawie Legia zremisowała z Warszawianką 0:0.

Garbarnia zremisowała z Cracovią 1:1. Mecz był b. ciekawy.

Czarni pokonali 2:1 drużynę 22 p. p. z Siedlec. Wojskowi mieli przewagę, ale nie umieli strzelać.

Co robić z tenisem?

Już odrazu na początku sezonu musimy postawić niestety pytanie, co służyć z tenisem?

Pytamy, bo nie wiemy, co się faktycznie robi i czy wogóle coś się robi w tym kierunku, by jakoś urozmaicić nasz sezon sportowy. Wiemy tylko jedno, iż na kortach jest tłoczno i z każdym dniem coraz więcej przybywa młodych, obiecujących sił, że sport tenisowy staje się tak popularny, jak są dziś popularne narty i kajaki.

Słowem sport tenisowy zdobywa z każdym dniem swoje prawa i że sportu arystokratycznego jednostek stał się sportem szerszych mas. Zdawałoby się, że ten i wiele innych argumentów mogłyby przyczynić się w znacznym stopniu do ożywienia ruchu wśród zawodników, bo przecież tenis uprawia się w 80 procentach z liczeniem, dla emocji sportowej, a tymczasem fiasko na całej linii i co gorsze, że nie ciekawego w tym kierunku nie zapowiada się. A szkoda, bo Wilno pod względem tenisa mogłoby w stosunkowo krótkim czasie dojść do przyzwoitych wyników.

Niestety, jakoś zapomnieliśmy zupełnie o turniejach tenisowych i program (jesli wogóle jest???) wyglądał słabutko. Jak zawsze, za pewne będą jakieś tam turnieje

lojalności, rzetelności, szczerzej otwartości i bezwzględnej sprawiedliwości.

I dlatego życie sportowe ma swoją specjalną wartość, wartość ta jest źródłem autorytetu idei sportowej.

Między sport Polski z każdym rokiem zatacza coraz szersze kręgi, a w poszczególnych miastach wre praca sportowa.

Wilno pod tym względem nie mogło pozostać w tyle, to też Miejski Komitet W. F. i P. W., dbając o dobro sportu jak również, mając na względzie wychowawczą jego stronę, organizuje w dniach 27.V — 12.VI wielki tydzień propagandy sportu. Miejski Komitet WF. i PW. wyzwa wszystkich mieszkańców miasta do wzięcia udziału w imprezach sportowych. Chodzi nam nie tylko o wyniki sportowe, ale o społeczne ustosunkowanie się do sportu, o współpracę szerszych mas społeczeństwa.

Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przyjąć z pomocą słowem i czynem propagandzie wychowania fizycznego.

Dzisiaj każdy musi być sportowcem, a przynajmniej ten, kto chce służyć Ojczyźnie.

Miejski Komitet Wychowania Wojskowego i Przystosowania Wojskowego.

Boje piłkarskie.

Ognisko — Drukarz 2:2 (1:0).

Choroba obrońcy Ogniska, doskonałego Lepiarskiego, który leży w szpitalu, nie czyniła dodatkich horoskopów przed grą z młodą, ale nadzwyczaj ambitną drużyną czerców wileńskich — „Drukarzem”. Na pozycję drugiego obrońcy wyznaczono Mackiewicza, który, jako mało zgrany z całą drużyną, miał nadzwyczaj trudne zadanie i popełnił szereg gaff. To samo da się powiedzieć o bramkarzu, który niepotrzebnie wybiegami spowodował strzał do pustej bramki.

Pierwszą bramkę, podyktowaną przez sędziego z niewiadomych przyczyn, strzelił z karnego Godlewski, następnę zaś zdobyli kolejno: Janikowski dla Ogniska, a Gładysz i Bartoszewicz dla Drukarza.

Sędziował słabo p. Gisin.

Makabi — Ż. A. K. S. 2:0 (2:0).

Spotkanie piłkarskie obu zespołów żydowskich było już od dawna oczekiwane przez miłośników piłki nożnej, toteż na trybunach było prawie pełno.

Poziom gry zawiodł w zupełności Ż. A. K. S., jak zwykle, gra ambitnie, Makabi zaś reprezentowała zwykły swój, przeciętny poziom.

Obie bramki w pierwszej połowie strzelili bracia Antokolcy.

ZYGZAKI,

Fachowcy twierdzą, że rekord skoku o tyczce z 4 mtr. 34 cmtr. wywindowany będzie niebawem do 4 mtr. 40 cmtr. Wysokość ta ma być granicą niemożliwą.

Znana pływaczka holenderska Willy den Ouden ma być wyznaczona do męskiej sztafety na mecz Holandia — Belgia.

Wyszła z druku książeczka pod tyt. „Szkolne schroniska wycieczkowe”. Książeczka, prócz treści informacyjnej, zawiera ciekawe pouczenia o wycieczkach turystycznych.

Na „masarykowe hry” do Pragi z Polski jadą: Kusociński, Heljasz, Walasiewiczówna, Wajsona, Pławczyk, Bocheński i Karliczek.

W Łodzi otwarto imienia Mussoliniego wspaniały stadion sportowy.

W najbliższą niedzielę w Gdyni odbędzie się mecz bokserki Polska — Czechosłowacja.

Łódź zgłasza wniosek, by siedzibę P. Z. B. z Poznania przenieść do Łodzi.

Rotmistrz Królikowski jest poważnie chory, ma on złamany szósty kręgi w stosie pacierowym.

Czarny sprinter amerykański Metearle uzyskał w tych dniach na 100 y. — 9,4 s., 200 y. — 20,9 sek.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie, by do zawodów szkół podchorążych nie przyjmowano bez P. O. S.

Reklama jest dźwignią handlu.

STANISŁAW KODZ

Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarni św. Wojciecha
Stron 160. — — — Cena 5 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

puder
perfumy
wody
kwiatołowe
shampoo

CENT FLEURS
CHERYS

1924

RUCH MŁODZIEŻY

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: N. Grabowski, N. Siemaszko i S. Sokołowski — Sekretarjat Redakcji urzęduje w piątki w lokalu Młodzieży Wszechpolskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

KOŁA PROWINCJONALNE.

O akademickich kołach prowincjonalnych pisze się naogół niewiele, mimo, że stanowią one jedną z poważniejszych form organizacyjnych polskiej młodzieży akademickiej.

teraz wstępują również pod wpływem obowiązku pracy zorganizowanej dla dobra swych rodzinnych stron.

Poznanie swojego regionu, wczucie się jaknajlepsze w jego tętno życia, działanie w celu postawienia tego życia na jaknajwyższym szczeblu kultury — oto siła atrakcyjna, która przyciąga cały szereg młodzieży do pracy w kole prowincjonalnym.

Zeszlortoczny zjazd ogólnopolski stał się poniekąd punktem zwrotnym w całej działalności akad. kół prowincjonalnych. Koła, które doniedawna czuły się na rozdrożu w pojmowaniu swych zadań, sprecyzowały wreszcie swoją właściwą rolę, zerwawszy raz na zawsze z rozrywającym ich sity współzawodnictwem na terenie akademickim z Bratnimi Pomocami, zdając sobie jasno sprawę, że nie należy zajmować się akcją samopomocową, ale iść w teren z akcją społ.-kulturalną i wzmocnić się organizacyjnie.

W wielu kołach daje się już zauważyć ujęcie tej tak bardzo zaniedbanej doniedawna pracy społecznej kół w systematyczne ramy działania, w innych natomiast, tam, gdzie pokutują jeszcze stare poglądy na zadania kół, widać dopiero przebliski pojedynczych jednostek, które jednak coraz liczniej się pojawiają.

Działają tutaj nie tylko zorganizowana propaganda Związku Ogólnopolskiego Akad. Kół Prowincjonalnych i poszczególnych środowisk, ale również idea narodowa, tak wszechwładnie panująca obecnie w młodem pokoleniu — głosząca, że zorganizowany naród to potęga. A obok tego nie bez znaczenia jest zrozumienie przez młodzież prowincjonalną dysproporcji między poziomem intelektualnym dużych ośrodków miejskich nad prowincją. Ambicja młodego studenta, przybyłego z prowincji, pobudza go do tem usilniejszej pracy w celu podciągnięcia kulturalnego i społecznego swych stron rodzinnych do poziomu, jaki istnieje w mieście jego studiów wyższych.

Sytuacja obecna zaobserwowana w Warszawie, Lwowie i Poznaniu pozwala sądzić, że koła prowincjonalne poczęły żyć nowym życiem, coraz bardziej zdając sobie sprawę, że najważniejszym ich zadaniem jest przygotować zastępy dobrych działaczy prowincjonalnych, oraz pracować systematycznie na prowincji. Należy przedewszystkiem stwierdzić fakt coraz częściej spotykany, zmianę nastawienia psychicznego, z jakiego wielu młodych studentów wchodzi do koła. O ile doniedawna zapisywali się do koła li tylko patrząc z punktu widzenia korzyści, jakie ich tam czekają, o tyle

Tym szczytnym ideałem pracy dla swego regionu, daje realne kształty akademik, przebywający na ferjach świątecznych i wakacjach letnich.

Pomajowe metody wychowawcze.

Konfidenci wśród młodzieży akademickiej.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy:

Jak donosi prasa krakowska w sądzie grodzkim w Krakowie odbyła się ciekawa rozprawa karna. Niejak Kazimierz Bogusz, student fil na Uniw. Jag., wpisał się do stowarzyszenia polskiej akademickiej młodzieży ludowej. Gdy okazało się, że Bogusz jest konfidentem policyjnym, trzech studentów Uniw. Jag. Stanisław Mierzwa, Stanisław Matysik i Tadeusz Nawrocki obili Bogusza i odebrali mu rewolwer. Bogusz udał się na policję, składając zeznania, ujęte w protokole policyjnym w sposób następujący:

stwa Grodzkiego, pracował w tym związku, lecz ci się dowiedzieli, że ich zdradza, przeto go obili i odebrali rewolwer. Prosi więc o przeprowadzenie dochodzeń i odebranie pistoletu wraz z trzema nabojami.

Powwyższy protokół przesłała policja do sądu grodzkiego, jako doniesienie karne. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok (U. X. Kę. 1354/331) uniewinniający wszystkich trzech oskarżonych akademików: Mierzwę, Matysika i Nawrockiego.

Ci zawiadomili o tem rektora i senat Uniwersytetu Jagiellońskiego go, załączając zarówno przytoczony protokół policyjny, jakoteż wyrok sądu.

Prasa sanacyjna zaprzeczała wielokrotnie wiadomościom, twierdzącym, że policja ma wśród młodzieży akademickiej konfidentów. Akta sądu krakowskiego rzecz też obecnie wyjaśniają ponad wszelką wątpliwość.

Potęga narodu opiera się na solidarności. Pogłębiają różnice stanowe, grupowe czy klasowe, jest szkodnikiem.

„Dnia 13.III 33 r. o godz. 11 zjawił się na teletejm komisjarz Policji Państw. Bogusz Kazimierz, lat 22, stud. I roku filozofii, zamieszkały w Krakowie ul. Gertrudy 9, który zgłosił, że dnia 11.III 33 r. o godz. 8.30, będąc w lokalu Polskiej Akad. Młodz. Ludowej przy ul. Radziwiłłowskiej 23, gdzie został mu odebrany przez prezesa tegoż stowarzyszenia, Mierzwę Stanisława oraz Matysika Stanisława i Nawrockiego Tadeusza, członków zarządu tegoż stowarzyszenia jeden pistolet automatyczny.

W końcu nadmieniam, że będąc w tym związku, jako konfident ze Staro-

VI Zjazd Kół Farmaceutycznych P. M. A. w Wilnie.

W dniach 1, 2 i 3 maja r. b. odbył się w Wilnie VI Zjazd Kół Farmaceutycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej pod protektorem J. M. Rektora U. S. B. prof. dr. K. Opoczyńskiego, dziekana Wydz. Lek. prof. dr. S. Schilling - Siengalewicz i dyr. Oddz. Farm. U. S. B. kuratora Ak. Tow. Farm. „Lechia” prof. Mr. J. Muszyńskiego.

W Zjeździe wzięły udział delegacje z Poznania, Warszawy, Krakowa i Wilna. Zjazd rozpoczął się dn. 1 maja o godz. 9 rano uroczystą Mszą św. w kościele akademickim św. Jana, celebrowaną przez ks. prałata Zebrowskiego, poczem w Auli Śniadeckich odbyła się inauguracja Zjazdu.

W imieniu Wydziału Kół Farmaceutycznych Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych otworzył Zjazd prezes Wydziału kol. Łatanowicz, witając wyżej wymienionych Protektorów Zjazdu, przedstawicieli Kościoła, władz, starszego społeczeństwa Farmaceutycznego, delegatów Kół oraz koleżanki i kolegów.

Zyczenia owocnej pracy Zjazdowi wypowiedzieli: w imieniu Senatu U. S. B. Jego Magn. Rektor prof. dr. K. Opoczyński, w imieniu ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego ks. prałata Zebrowski, w imieniu Wojewody Wileńskiego p. naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Rudziński, w imieniu Wydziału Lekarskiego U. S. B. p. dziekan prof. dr. Schilling-Siengalewicz, w imieniu Oddziału Farmaceutycznego p. prof. Mr. J. Muszyński, w imieniu Zarządu Głównego Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego prezes Oddz. Wileńskiego tegoż Tow. p. Mr. Rodowicz, w imieniu Związku Zawodowego Farm. Prac. R. P. Zarządu Głównego oraz Oddz. Wileńskiego Mr. Jermulowski, w imieniu Stowarzyszenia Farm. Dypl. „Nowa Farmacja” p. Mr. C. Ufnal, w imieniu Protektorów (b. członków) „Lechji” p. Mr. W. Augustowski. Ponadto przemówienia powitalne wygłosili: prezes Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B. kol. J. Przyłuski, prezes Koła Medyków kol. Celadzin, przedstawiciel Koła Matematyczno - Fizycznego, oraz przewodniczący delegacji: Koła Warszawskiego — H. Narzyński, Koła Krakowskiego — kol. St. Paderewski i Akad. Tow. Farm. „Lechia” — kol. St. Wener.

Po przemówieniach odbył się uroczysty akt wręczenia dyplomu członka honorowego „Lechji” p. prof. dr. Bronisławowi Koskowskiemu na ręce prezesa Koła Farmaceutów Stud. U. W. kol. M. Nikonorowa. Kol. Wener, prezes „Lechji”, podkreślił przy tej okazji fakt, że polska młodzież farmaceutyczna U. S. B. pragnie choć w ten skromny sposób wyrazić swój hold i nieklamane uczucia jakie żywi dla budowniczego odrodzonej Farmacji Polskiej i przyjaciela młodzieży.

Następnie p. prof. Muszyński wygłosił odczyt p. t. „Dietetyczna rola t. z. ziół leczniczych”, stwierdzając wybitne znaczenie fitoterapii, która winna dziś zyskać oficjalne prawo obywatelstwa, zważywszy na to, że zioła te są niewyczerpalną skarbnicą soli mineralnych i witamin, których brak w diecie dzisiejszej ludności wielkomiejskiej wywołuje opłakane rezultaty.

Prelegent wskazał na wielkie, a niewyczerpalne pole do pracy dla młodzieży farmaceutycznej, która winna kontynuować badania podjęte w tym kierunku.

Po ukończeniu inauguracji odbyła się na dziedzińcu im. Piotra Skargi wspólna fotografia uczestników Zjazdu, poczem udano się gremjalnie na cmentarz ewangelicki na Małej Pohulance w celu złożenia wieńca na grobie zasłużonego profesora farmacji i farmakologii na Uniwersytecie Wileńskim (1810 — 1831) Jana Fryderyka Wolfganga. Nad grobem przemówił kol. Wener, jako przewodniczący Zjazdu, poczem p. prof. Muszyński poświęcił słów kilka pamięci swego wielkiego poprzednika, znakomitego uczonego i pedagoga.

Zebrań udali się następnie na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu, gdzie złożyli wieńiec na grobie zmarłego tragiczną śmiercią w czasie zajść listopadowych w 1931 r. ś. p. kol. Stanisława Waclawskiego.

Po południu tegoż dnia odbyło się w lokalu „Lechji” (Baksza 12-4) I-sze plenum. Prace Zjazdu podzielono pomiędzy trzy komisje: naukową, organizacyjną oraz organizację studiów i zawodową. Na komisji naukowej wygłoszono referaty: dr. Stefan Obarski (Poznań) „Elektrolityczne otrzymanie kwasu glukonowego”, kol. Zdzisław Czajkowski (Poznań) „Hormony i kwasy żółciowe oraz ich budowa i rola w organizmie”, kol. Anna Ludmińska (Kraków) „Zagadnienie ochrony roślin leczniczych”, kol. Z. Maciejewska (Warszawa) „Zależność między działaniem leków i ich budową chemiczną”, kol. Kulwiecówna (Warszawa) „Opium” monografia, mr. Tadeusz Bodalski (Wilno) „Oznaczenie składu phytiny sojowej”, kol. Marja Biała (Wilno) „Apteka Tropikalna”.

Dnia następnego (2.V) kontynuowały obrady wszystkie komisje a następnie plenum. Wieczorem w salonach „Ogniska” akademickiego odbył się bankiet zaszereżony obecnością p. dziekana prof. dr. Schilling-Siengalewicza, p. prof. mr. J. Muszyńskiego, przedstawiciela Farmacji Wojskowej p. majora Sawickiego, oraz przedstawicieli wszystkich organizacji farmaceutycznych. Pierwszy toast wznosił p. dziekan na cześć, jak się wyraził „spiritus moventis” Farmacji Wileńskiej, p. prof. Muszyńskiego. Kol. Wener wznosił toast na cześć Ich Magnificencji pp. Rektorów Wyższych

W epoce wieku 20-go, tak zasadniczo różnej od lat ja poprzedzających, gdy na czoło zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych wysuwa się sprawa nadmiaru inteligencji, interesującym jest jak rozkłada się na poszczególne kraje świata cyfra osób, które w najbliższym czasie powiększą i tak już nadmiernie liczone szeregi t. zw. ludzi wykształconych.

Oczywiście liczby bezwzględnie dadzą nam jedynie ogólny obraz niedokładny ale żywy. Uzupełnimy je następnie obliczeniem stosunku cyfry młodzieży akademickiej do stanu zaludnienia poszczególnych państw.

I tak: na pierwszym miejscu pod względem ilości osób studujących stoją, oczywiście, słynne z rekordów w każdej dziedzinie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Cyfra studentów amerykańskich wynosi 971.590, przy czem dzieli się ona na 1.078 wydziałów na uniwersytetach, kolegiach i szkołach wyższych specjalnych.

Drugie miejsce zajmuje Rosja sowiecka. Liczy ona według danych z roku 1932, dostarczonych przez poselstwo sowieckie w Warszawie — 423.600 osób studujących na wyższych uczelniach.

Trzecie miejsce zajmuje Niemcy — 138.000 studentów. Czwarte Francja — 78.000.

Uczelni, p. prof. Muszyński wychylił kielich za zdrowie młodzieży. Kol. Saski witał kolegów z innych środowisk. W miłym nastroju wśród licznych toastów spędzono czas do późnej godziny.

Po ukończeniu plenum odbyło się w tychże salach „Lechji” przyjęcie dla wszystkich uczestników wycieczek i Zjazdu.

W niecodziennej, braterskiej atmosferze wygłoszono szereg przemówień, w których wskazano na szczególny charakter zakończonych Zjazdu, tak że względu na miejsce, w którym się odbywał, jak i ze względu na nową ustawę o stowarzyszeniach akademickich, wykluczającą możliwość organizowania podobnych przedsięwzięć. Po przyjęciu odbyła się zabawa taneczna.

Nazajutrz (4.V) większość uczestników pozostała w Wilnie celem obejrzenia zabytków miasta oraz zwiedzenia okolic (Troki, Warki, Zielone Jeziora).

Wieczorem zęgnaliśmy odjeżdżających, przeświadczeni, że ów „genius loci”, o którym mówił na bankiecie niżej podpisany, oparował ich serca i umysły i, dominując nad naszymi debatami lechickimi, stanowić będzie w przyszłości jeden z owych elementów w pozytywnej pracy naukowej i zawodowej, dających radość życia i wiarę w lepszą przyszłość.

Witold Saski sekretarz gen. VI Zjazdu.

Dwa i pół miliona studentów na świecie.

W Polsce czterdzieści osiem tys.

Piętać miejsce Polska ze swymi 48 tysiącami młodzieży akademickiej.

Dopiero na następnych miejscach idą: Anglia (47.500), Japonia (43.000), Kanada (41.200), Czechosłowacja (37.000), Austria (21.185), Węgry (15.200), Belgia (14.600), Holandia (12.000), Szwajcaria (10.500), Litwa (9.000), Bułgaria (8.300), Szwecja (7.776), Finlandia (7.500), Danja (6.900), Chili (6.800), Portugalia (6.300), Norwegia (5.000), Turcja (3.800) i Estonia (3.300).

Stosunek ilości studentów do stanu zaludnienia poszczególnych krajów przedstawia się jednak zupełnie inaczej aniżeli wnosićby można z kolejności liczb bezwzględnych.

Znowu na pierwszym miejscu stoją Stany Zjednoczone 7,9 prom., następnie idą w kolejności: Litwa 3,9 promil., Kanada 3,3 prom., Austria 3,2 prom., Estonia 3,0 prom., Czechosłowacja 2,6 prom., ZSSR 2,6 prom., Niemcy 2,1 prom., Finlandja 2,1 prom., Francja 1,9 prom., Węgry 1,9 prom., Belgia 1,8 prom., Norwegia 1,8 prom., Japonia 1,5 prom., Polska 1,5 prom., Holandia 1,5 prom., Szwecja 1,1 prom., Anglia 1,0 prom., Turcja 0,3 prom.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrań Orzeszkowej 11 od 11-3 i od 6-8 wiecz.

PRACOWNIA TOW. PAN MIŁOSZYŃSKA SW. WINCENTEGO A PAULÓ pod nazwą: „ZRODŁO PRACY” — Trocka 19 — wykonywa PREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawieckiego i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, rękując za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim dniu ciągnięcia 1-ej klasy 27-iej polskiej loterii państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

- Zł. 5.000 na Nr. 30725. Po zł. 2.000 na N-ry: 66965 143259. Po zł. 1.000 na N-ry: 64402 111388 112002 130826. Po zł. 500 na N-ry: 38846 49505 60821 97832 105511. Po zł. 400 na N-ry: 2138 4317 4338 27046 35516 44147 49477 52801 61824 80042 80404 98030 101587 114094 141295. Po zł. 200 na N-ry: 13295 30660 41201 99412 105043 115997 148545 152308. Po zł. 150 na N-ry: 2464 8460 9679 10642 16685 16948 20251 24458 27021 29763 41765 44593 47276 48528 49611 52256 54714 64840 66550 72075 77281 77799 81979 91431 93657 98801 106188 122490 125978 126929 131667 131907 131975 136173 139630 150638.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” s.lica Wileńska 38, tel. 926.

DZIŚ! Film o którym mówi cały świat! Niebywała dotychczas sensacja! Najpiękniejszy film sezonu, wyproduk. kosztem MILJONA DOLARÓW! Syn Dżungli

CENY ZNIŻONE: na 1 seans BALKON-40 gr. PARTER-70 gr. Wiecz od 80 groszy.

NAUKA Wychowawczy i nauki-cielka (znająca frebrow-metod) poszukuje posady do młodszych dzieci. Może przychodzić na parę godzin, może wyjechać. Poważne świadczenia i referencje. Skromnych wymagań ul. Uniwersytecka d. 9 m. 22 od 11 r. do 5 w gr2

Poszukuje pracy sluzerza, lub in-kielkolwiek pracy za mi-nimalnym wynagrodze-niem Jestem młody i silny Sadowa 17 m. 14 Szostak Meclaj. gr1

Kucharka poszukuje po-sady, samodzielnie gotu-je i może prowadzić go-spodarstwo domowe. ul. Zamkowa 3-7. 873-1

Do wynajęcia 2 mieszka-nia 5 i 4 pokojowe, cie-płe,suche ze wszystkimi wygodami od 1 czerwca. Kasztanowa 7 m. 1. 868-2

PAN OSTATNIE 2 DNI! SENSACJA w najnowszym Filmie Genjainego

ERNESTA LUBICZA p. t.: „ZŁOTE SIDŁA” Symfonia: „NAD MODRYM, PIĘKNYM 2) DUNAJEM” Rysunkowy dodatek

Poszukuję zajęcia kel-nerki lub bufelowej ma-jąc praktykę w danym zawodzie Zgłoszenia do Adm.in. Dziennika Wil-ńskiego J. T. gr3

Nauczycielka z dobrym francuskim (teoria i kon-wersacja), muzyką i an-gielskim wyjeżdża na wa-kacje. Trocka 11, m. 8. A. Od 12-1. 884-1

Bezrobotna inteligentna pani w średnim wieku może mieć pełne utrzy-manie za niewielką pra-cę. Dow. Urząd Woje-wódzki pok. 69, godz. urzędowe. 83-1

Kupno Sprzedaż Szynek i Wędliny wlejskie w najprzejdniejszym gatunku, wędzone na jalewcu, poleca D.-H. A. Januszewicz Zamkowa 20 a. tel. 8-72

CASINO DZIŚ! podwójny 1) program: WIEZIEN z CAJENNY z WIKTOREM MAC LAGLENEM 2) Bezimienni Bohaterowie z MARJA BOGDA I ADAMEM BRODZIZEM

Wszystko to zależy od woli jednego, małego człowieka, od jego zdolności i wiedzy lotniczej. Każde serce polskie napienia się radością na samą zapowiedź imprez lotniczych, a gdy nadchodzi z nad chmur wiadomości o sukcesach naszych barw państwowych, wówczas rzeczywistość ogarnia nas radość, szczerze zadowolenie patriotyczne. A cóż dopiero mówić, gdy lotnicy nasi zwyciężają nie na kupionych słona zagranicznych aeroplanach, ale na naszych u nas w Polsce wyra-bianych samolotach.

Osoba średnich lat poszukuje pracy na przychodzący minimalną płacę. My-Murarski Nr. 13 m. 2 śliwska 23 (na Antokolu), Marja Orzechowska. g2 Lipiński Bronisław. gr1

W. P. poszukuje pracy z zawodu stolarz i cie-sla. Świadcetwa i kartę zemleścielnicą posiadam. Jestem w bardzo krytycznym położeniu z 5 dziećmi i zgodzę się za pracę na przychodzący minimalną płacę. My-Murarski Nr. 13 m. 2 śliwska 23 (na Antokolu), Marja Orzechowska. g2 Lipiński Bronisław. gr1

Zdrowiowska. „IWA” Karwia—pełne morze pensjonat i. Nowińskiej. Dancig. Ceny przystępne.

Dr. Ginsberg Choroby skórne, wese-ryczne i moczopłowa. WILEŃSKA 8 od godz. 8-1 i 4-8 tel. 567.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD” WILKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-38.

II miejsce parter 25 gr. na wszystkie seanse DZIŚ! Wszechświatowej sławy król tenorów największa gwiazda ekranu BRYGIDA HELM w arcyfilmie śpiewno - dźwiękowym NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO. Śpiew w języku polskim.

I miejsce parter 50 gr. na wszystkie seanse

Osoba średnich lat poszukuje pracy na przychodzący minimalną płacę. My-Murarski Nr. 13 m. 2 śliwska 23 (na Antokolu), Marja Orzechowska. g2 Lipiński Bronisław. gr1

Mieszkania i pokoje

Mieszkania i pokoje

Mieszkania i pokoje

Skrzydła.

Najbardziej młoda gałęź sportu odnosi raz po raz wspaniałe sukcesy. Lotnicy polscy zapisują swe imiona złotymi zgłoskami w dziejach sportu, który w ostatnich czasach zyskał ogromną wprost popularność i uznanie szerszych warstw społeczeństwa.

szczytną ambicją, rozpala się zapał, który ponosi, porywa i rozpala żądze osiągnięcia rekordów.

Lotnik pełen młodzieńczej wiary w swe siły i umiejętności zaczyna nad głowami zgromadzonych liczenie tłumów uprawiać akrobatykę.

Wówczas z niejednej piersi wyrzywa się głośny okrzyk.

Okrzyk ten chce zabronić lotnikowi dalszych popisów, ale lotnik nie słyszy tego i w dalszym ciągu przetrwaca się ze swoją maszyną. Wreszcie widocznie już zmęczony rekordowym wysiłkiem opuszcza skrzydła i tryumfalnie osiada na zieloną murawę lotniska.

Bohaterski lot skończony. Tlum zalewa lotnisko, ogląda samolot i nie przestaje dziwić się, jak to tak można sprytnie tam wśród błysz-

czących słońcem chmur latać lepiej od ptaka, jak może raptem zamilknąć przed chwilą warcząca maszyna.

Wszystko to zależy od woli jednego, małego człowieka, od jego zdolności i wiedzy lotniczej.

Każde serce polskie napienia się radością na samą zapowiedź imprez lotniczych, a gdy nadchodzi z nad chmur wiadomości o sukcesach naszych barw państwowych, wówczas rzeczywistość ogarnia nas radość, szczerze zadowolenie patriotyczne. A cóż dopiero mówić, gdy lotnicy nasi zwyciężają nie na kupionych słona zagranicznych aeroplanach, ale na naszych u nas w Polsce wyra-bianych samolotach.

Młodzi inżynierowie są konstruktorami znanych już dzisiaj w

całym bodaj świecie awjonetek R. W. D.

Zaczynamy wierzyć w lotnictwo, tak jak wierzymy w każdy start Kusocińskiego, a ta skrzydłata armia młodych lotników zdobywa zaufanie. Jeżeli jakiś bohaterski lot zostaje okupiony życiem, to nic dziwnego, iż wówczas cały bez wyjątku naród okrywa się żałobą.

Rekordy lotnicze należą do najbardziej cennych, powiemy, zdobywczy sportowych, bo każdy taki rekord lotniczy granicy bezpośrednio z narażeniem życia. Rekordy lotnicze są zasadniczo stosunkowo krótkotrwałe. Pozwala to nam powiedzieć, że w lotnictwie jest jeszcze cały szereg niewyżytkanych dziedzin technicznych, które wpływają na wy-

nik lotu.

Zostać prawdziwym lotnikiem, to znaczy dobrym lotnikiem nie jest rzeczą łatwą, bo tutaj mało jest mieć niejakie zdolności fizyczne czy też techniczne, trzeba nadto koniecznie mieć odpowiednio przygotowane nerwy. Stan psychiczny w każdej gałęzi sportu odegra dużą rolę, w lotnictwie zaś nerwy grają rolę zasadniczą i większość nieszczęśliwych wypadków jest spowodowana przez załamanie się psychiczne lotnika, który przez cały czas swego lotu musi mieć naprężoną uwagę.

Lotnictwo jest więc szkołą nerwów i najpiękniejszą gałęzią sportu.

Przemawia tutaj wyraźnie nowoczesność, postęp i doskonałość w każdym calu.

Nic też dziwnego, że tak jak dawniej młodzież poprzednich pokoleń marzyła o karierze kawalerzysty, o karierze skrzydłatego huzara, to teraz zasiadająca na szkolnych i uniwersyteckich ławkach młodzież marzy o pięknej karierze lotnika.

Przesuwa się przed nami krótka przeszłość lotnictwa polskiego.

Stają przed nami jakby bardzo dobrzy znajomi pierwsi zwycięzcy podniebnych lotów, ale myśl biegnie dalej, nie trafia ona w próżnię, lecz maluje w wyobraźni dalsze wspaniałe sukcesy, które w przyszłości mają przynieść nam sławę sportową, mają sport polski okryć nowym tryumfem zwycięstwa.